

Dnia 4 października 1931 r.

# G R O M

## REMBERTOWA

### I O K O L I C.

Adres Redakcji i Administracji: Rembertów Nowy, ul. Gen. Sosnkowskiego Nr. 34.

Prenumerata: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.

Wszystkich ludzi dobrej woli i czystych rąk  
zapraszamy do współpracy w imię zdrowia społecznego.

## Treść numeru niniejszego:

Daj na bezrobotnych!  
Szkoda pereł...  
Jesień (wiersz)  
Zmierch złotego cielca  
Samowola na bezprawiu jedzie  
i głupstwem pogania  
Pod pantoflem pani Sołtykowej  
A Pan co na to, Panie Wójcie?  
Kasa podatkowa na usługach  
totalizatora  
Zabawa w tatę i mamę  
pod opieką Opieki Szkolnej  
Zapiski  
Z pod skrzydeł „Srebrnego Ptaka”  
Humor: Dopust z przypuszczenia  
Głośniej nad tą trumną!

## DAJ

### NA BEZROBOTNYCH!

Tydzień temu, na tem samym miejscu przedzieliłmy Was, kochani Czytelnicy, że w niedzielę, dnia 4 października 1931 r., nastąpi pierwsza zbiórka darów na ofiary bezrobotnych, przez komitety miejscowe pomocy bezrobotnym, działające z ramienia Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobotnych.

Czas oznaczony nadchodzi! Do drzwi Waszych zapukają kwesterze, uzbrojeni w legitymacje.

Spełnijcie Wasz obowiązek! Niech każdy da, na co go stać — czy to w gotówce, czy w odzieży, bieliznie, obuwiu, wreszcie produktach, materiałach i t. p. Nikt nie ma prawa odmówić pomocy bezrobotnym, o ile sam się do nich nie zalicza.

Zbiórka niniejsza nie ma charakteru jałmużny.

Jest to raczej danina, którą społeczeństwo obłożyło się dobrowolnie, w wysokim poczuciu powinności obywatelskiej i humanitarnej, składanej na tych, którzy mają możliwość zarobkowania, w stosunku do pozabawionych pracy, w następstwie zniżenia ram życia gospodarczego.

Ofiarom kryzysu muszą podać dłoń bratnią ci, którzy dotąd zostali oszczędzeni. Za ten przywilej losu, za to wyróżnienie ślepego przypadku — niechejże złożyć okup, choćby drobny, w miarę sił, ale chętny i niaścigliwy!

Daj, Obywatelu, składkę na bezrobotnych!

Pomyśl, że mają oni rodziny, żony i dzieci, chorych i starców w gronie swych najbliższych, których odczują opiekę.

Za małe, niecierpliwie rączyńny wyciągają się do nich po kęs chleba, po łyżkę ciepłej strawy, po okrycie przed lodowatym tchnieniem naddążającej zimy...

Czy mógłbyś przelknąć swój posilek, osolony łzą głodnych, której nie otarasz, mając sposobność i środki?

Czy zaśniesz spokojnie w ciepłym posłaniu, myśląc mimo woli — przez wyrzut sumienia — o drżących z zimna, dzięki Twemu kamiennemu sercu?

Niel i nie zniesiesz widoku własnej twarzy w zwierciadle, jeśli omroczy je cień samopoczucia brudnego skąpstwa i twardej nieużyteczności.

Daj więc dla własnego spokoju!

Daj poprostu dla Siebie!

W trosce o drogie Ci osoby, w obawie o własną Swą przyszłość — w myśl przystawia w odwróconym szyku: dziś tobie, jutro mnie! — daj, ile możesz, na bezrobotnych!

## SZKODA PEREŁ...

Reichstag berliński ograniczył czas debat parlamentarnych...

Dnia 1 października 1931 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczął swą sesję zwyczajną, zwoływaną corocznie o tym czasie dla uchwalenia budżetu.

Obrady budżetowe poprzedzi tym razem rozpatrzenie 12 projektów ustaw, wniesionych przez Rząd a dotyczących walki z bezrobociem, unormowania czasu pracy i pracy kobiet i młodocianych, oraz nowych podat-

ków od piwa, wina i miodu, nadzwyczajnego dodatku do podatku dochodowego i noweli do ustawy o podatku dochodowym.

Przed naszymi izbami ustawodawczymi stoi zatem ogrom prac doniosłych a niecierpiących zwłoki, bądź ze względu na równowagę budżetu, bądź też na bardziej jeszcze palącą kwestię opanowania stanu zatrudnienia i zaopatrzenia mas bezrobotnych.

Pozatem na porządku dziennym stanie niewątpliwie sprawa udzielenia doraźnej pomocy ofiarom ostatniej katastrofalnej powodzi.

Splot tyłu i takich zgadnień zajęć powinieli w całości drogi czas naszym kochanym ustawodawcom i odebrać im chętkę do nawiązywania mielenia plew pustej frazeologii i przelewania z pustego w próżne wody osobistego krasomówstwa.

Nie od rzeczy byłoby może podjąć starania w celu usprawnienia obrad drogą obostrzeń regulaminowych, hamujących rozlewność poselskich wynurzeń. Minęły czasy retorycznych popisów! Nikt ich nie czeka — nikt ocenić nie potrafi. Szkoda pereł, rzucanych przez wieprzal

Tadeusz Jan Zmudzński

## JESIEŃ.

Jesień... W tam słowie jęczy nota smutku... Słychać skrzyp wierzby suchej ponad wodą, Targanej wiatrem... Słychać, jak spór wiodą Zmoknięte wrony przy nadgłębionym udku...

Przyroda wokół kępa powolutku... Zgrzybiałość zwisa nad krzawiną młodą... Obdarły z ulud watajka Quasimodo... A wicher wyje pieśń o tym podrzutku...

Słońce się w chmurę raz po raz zaszywa, Jakby je chętką zmagala leniwa Zdrzemnąć się trochę podród tych poduszek...

Ranki szron biały — zmierzch się we mgły tuli Niby niemowlę w chwały u matuli, Lub dziewczę, buzię kryjące w fartuszek...

Jesień... To żarów rozmaitych pora: I tych wódz kniei — i tych w polityce, I tamtych wreszcie, w których piękności Działawszki męzów tropią co wleczo...

Tu, tam i owdzia czyha wyzłot sfera... Lecz często pudła łów zwodzą na „nice”!... Doremny byłby trud, gdyby nie „fryce”, Z którymi każdy łowiec się upora...

Tęsknota jakaś duszę nam opłata... O, gdyby chociaż dni babiego lata Rozanuły przędzą pajęczych osłonek!

Niechby już tylko przez niedługie chwile Słoneczko chciało nas upieścić miłe, A potem... Niech już zabrzmi zimy dźwięki

## Zmierch złotego cielca

Zafamanie się funta angielskiego w miesiąc po pogromie marki niemieckiej wysunęło na porządek aktualnych rozważań sprawę zabezpieczenia walut podkładem złota.

Obydwa te bankructwa unągnęły w sposób nader drastyczny całą uderzającą niedorzeczność przestarzałego już dziś systemu opierania znaków obiegowych na wartości kruszcu, zmagazynowanego w podziemiach banków emisyjnych.

Wielka Brytania i Rzeczpospolita Niemiecka, dwa kraje — po Stanach Zjednoczonych A. P. — najbogatsze w świecie, dzięki wyczerpaniu swoich rezerw złota i zachwianiu parytetu, znalazły się w obliczu ruin — jakkolwiek jednocześnie nie przestały być posiadaczami i właścicielami swoich obrzy-

mich dóbr i nieprzebranych skarbow w zasobach ziemi i wytworach pracy.

Absurdalność tego stanu rzeczy wystąpiła tu z całą brutalną szczerością. To też prasa angielska całkiem otwarcie ją rozważała możliwość zerwania przez Anglię z bezsensownym przytykiem i oparcia funta na innym mierniku, np. na srebrze (którego ma podostatkiem). W swoim czasie Niemcy, znalazłszy się w podobnym kłopotcie, wprowadziły markę rentową (Rentenmark), opartą na dochodach państwa i wyszli na niej jaknajlepiej.

Jeśli bowiem usuniemy poza nawias względy taktyczne kapitału międzynarodowego, który przy pomocy złota rządzi światem, dokonując celowych przegrupowań rezerw tego ma-

tal, w miarę potrzeby zwiększając je lub uszczuplając w sposób dotkliwy — jeśli zamknijemy oczy na tę najistotniejszą dla parytetu złotego stronę, a weźmiemy pod uwagę tylko celowość pokrycia jako zabezpieczenia istotnego dla zobowiązań płatniczych — wtedy niestrudne będzie nam zrozumieć, że leżąca w skarbcu sztaba złota czy odpowiedniej wielkości pokład węgla lub też obszar ziemi mają zupełnie jednakowe znaczenie, tylko że węgla i ziemi posiadamy tyle, ile nam potrzeba, złoto zaś z trudem nabywać musimy u innych, względnie — jeśli je sami u siebie wydobywamy — wydobywać je możemy w ograniczonej ilości.

Rzeczy te już przed stu laty bardzo trądnie i przekonywu-

jaco wyjaśnił genialny Polak, matematyk i myśliciel Hoene-Wronski, który już wtedy przewidział potworne zawiłości doby współczesnej, kiedy to pod progim największego bankiera świata — Stanów Zjednoczonych — pod ścianą skarbcza, przepelnionego złotem, nad śpiączkami, pękającymi od nadmiaru dóbr wszelakich, przemierzał będzie głodem czterdzieści milionów ludzi (8 mil. bezrobotnych i ich rodziny) — z braku pracy i środków do życia!

Pan Laval jedzie do pana Hoovera, aby naradzić się wspólnie, jak (przedewszystkiem) ratować złotego cielca, któremu ze strony Iwa brytyjskiego grozi poważne niebezpieczeństwo...

# POD PANTOFLEM PANI SOŁTYSOWEJ!

Kasa gminna na usługach... totalizatora!

Pan Teofil Pazio, właściciel nieruchomości w Starym Rembertowie, był nieprzyjemnie zdziwiony, gdy w dniu 24 września 1931 r. odwiedził go sekwestator gminny — bynajmniej nie w charakterze towarzyskim — lecz jak najbardziej urzędowym, a nawet wręcz agresywnym, legitymując się bowiem suchym nakazem płatniczym, zażądał żywą gotówką 33 zł. 42 gr., tytułem zaległej opłaty za ubezpieczenie od ognia.

Na szczęście dla p. Pazio, posiada on dwie nader cenne zalety: bystrą pamięć i wielkie umiłowanie porządku. Dzięki pierwszej odrazu przypomniał sobie, że sumę powyższą wpłacił co do grosza, jeszcze w dniu 27 kwietnia 1931 r., osobiście do rąk własnych pana Sołtysa gm. Wawer, urzędującego w St. Rembertowie (na co otrzymał formalny kwit z Nr. 20), z pieczęcią i ministerjalnym podpisem. Owocem drugiej właściwości było doraźne znalezienie tego dokumentu, przechowanego starannie w archiwum domowym.

Uzbrojony w dowód swej „niewinności”, systematyczny obywatel zgłosił się do Urzędu Gminnego, gdzie zostało stwierdzone, że w mowie będąca kwota dotychczas do kasy gminnej dotrzeć nie zdołała...

Dokonawszy tego odkrycia, p. Pazio uczuł nieprzepartą chęć, by dowiedzieć się czegoś o losach wpłaconej przez siebie — na poczet sejmikowego podatku drogowego (nakaz zapl. Nr. 3270) zaliczki, do niezawodnych rąk tego samego p. Sołtysa i zaowocował jego cyrografem, wystawionym w uroczystej formie kwitu za Nr. 7, z dnia 13 sierpnia 1931 r.

... co powiecie? I ta druga wpłata p. Pazio kasy gminnej nie dosięgła!

Chcąc wyjaśnić zagadkę, wezwano p. Sołtysa do Urzędu Gminnego. Ale czy to, że zaproszenie nie było dość uprzejme, czy też, że p. Sołtys nie był usposobiony do wizyt i pogawędek... — dość że na randkę ani w tym dniu, ani nazajutrz się nie stawił.

Wtedy zmartwiony podatnik uciekł się po radę i pociechę do Starostwa, które, oczywiście, nie odmówiło chętniej pomocy i wydało odpowiednie zarządzenie.

Podobną przygodę miał również niejaki p. Krasuski. W dniu 11 lipca 1931 r. wpłacił p. Sołtysowi sumę 10 zł., jako należność z mandatu karnego, a w dniu 9 września 1931 r. sekwestator gminy Wawer ścigał ponownie z tego samego tytułu i najdokładniej tę samą karę w sumie 10 zł., z doliczeniem 5 zł. grzywny za opieszałość. P. Krasuski, mniej systematyczny od p. Pazio, odszukał swój kwit z dnia 11 lipca 1931 r., dopiero po otrzymaniu drugiego kwitu z 9 września 1931 r., Nr. 398, to też nie znalazł współczucia (za swe karygodne roztrągnięcie) u p. Sekretarza Gminy, który oświadczył (zapewne imieniem Gminy — bo osobista deklaracja nie miałaby tu sensu), że „nie przyjmuję odpowiedzialności za działania sołtysów”!

Wobec takiego stanowiska bezpośredniej zwierzchności, grupa zainteresowanych obywateli prze-

prowadziła dochodzenie w tej sprawie na własną rękę.

Poproszony o łaskawe wyjaśnienie łamigłówek, p. Sołtys gminy Wawer, z siedzibą i kompetencją terytorialną na Starym Rembertowie, nazwiskiem Polewany — oświadczył:

„Kwit wystawiała moja żona, ona też przechowywała pobrane pieniądze, które pozyczyła pewnemu wojskowemu (p. sierżantowi). Błędak nie miał szczęścia i wszystko przegrał na wyścigach! Za pieniądze ja odpowiadam i oddam je wraz z kosztami na pierwszego”.

To się nazywa... gadać po męsku i z godnością!

Panowie z Gminy! Uczęcie się od p. Sołtysa Polewanego szczerości i... cywilnej odwagi!

**Czy jesteście członkiem L. O. P. P.?**

## Samowola na bezprawiu jedzie i głupstwem pogania!

Poruszona przez nas w cyklu artykułów sprawa podatków komunalnych w Rembertowie (zobacz „Grom” z 20127 ub. m.), dzięki opaczemu poglądowi czynników miarodajnych stała się bołaczka miejscowej opinii publicznej.

Dotknięci srogim wymiarem „karzącej podatkowości”, obywatele gminy Wawer z goryczą i rozamiętnieniem coraz to z innej strony roztwarzają zamach na swą kieszeń.

Wskazują np. na to, że, jakkolwiek uchwała o wyznaczeniu 47.800 zł. na budowę dróg w gminie zapadła znikomą ilością głosów zebrania obywatelskiego, liczącego niespełna 200 osób (tj. pół procent ogólnej liczby mieszkańców gm. Wawer, wynoszącej około 40.000), — wpłaciłby tę sumę w całości i bez odwołań.

Tymczasem Wydział Powiatowy powiększył ją o 12.000 zł., nie biorąc pod uwagę kryzysu gospodarczego, jakim dotknięty jest kraj cały, a który, jak stwierdzają wspomniane przez nas poprzednio memorjały, wniesione do p. Wojewody i p. Starosty — „bardzo dotkliwie odbija się na właścicielach nieruchomości, gdyż całe rzesze lokatorów nie placą komornego”.

Tych opieszaleńców płatników czynszu trzyma się dalej mimo woli, bo właściciele nie nie stać na koszty, związane z eksmisją. Czeka się lepszych czasów, nie mając ani grosza\* dochodu z wypelnionego lokatorem domu i dokłada się jeszcze na podatki i remonty.

Zresztą poco daleko szukać przykładów! Sama Gmina zalega kwartalami z opłatą czynszu za wynajem lokali dla potrzeb kwaterunku wojskowego.

Wydział Powiatowy — zapewniają znawcy — nie miał prawa podwyższać sumę, uchwaloną przez zebranie, a Urząd Gminy naruszył ustawę, wymierzając opłaty, do których nakładanie uprawnione są jedynie związki komunalne, przy czym znów całkiem dowolnie wyolbrzymił ten haczyk do jakiejś bajecznej wprost wysokości, przekraczającej powielekroć granice budżetu.

Oto: jak przedstawiają się te osławione już dziś wymiary podatków komunalnych w Rembertowie! Nie wytrzymują one krytyki ani pod względem prawnym, ani rozumowym, obrażają ustawy i poczucie etyki społecznej. Można by o nich powiedzieć to, co w swoim czasie napisano o pewnym natchnionym utworze:

„Dużo jest poezji w pięknym wierszu tym, tylko zawiodł zgola... sens... i rytm... i rytm”!

# Zabawa w tatę i mamę

pod opieką Opieki Szkolnej

W niedzielę, dnia 27 września b. r., w godzinach popołudniowych, w Szkole powszechnej (b. Kasyno Oficerskie), odbyło się Zebranie Rodzicielskie, zwołane dla dokonania wyborów Opieki Szkolnej.

Przybyło ogółem około 100 osób. Jeśli się zważy, że liczba młodzieży, uczęszczającej dotychczas do Szkoły Powszechnej w Rembertowie, wynosi 1028 dzieci — już na pierwszy rzut oka nie trudno wywnioskować, że obecni na zebraniu przedstawiciele rodziców jawili się w gronie b. nielicznym... Piszemy: „przedstawiciele” rodziców, a nie rodzice, dlatego, że wśród naliczonych przez nas stu osób (w przybliżeniu), było dorosłych płci obojej (domniemyanych rodziców) około 35, resztę zaś obecnych stanowiły starsze dzieci(!).

Powody bierności kół rodzicielskich w stosunku do Opieki Szkolnej mają podobno swe

źródło w poderwaniu zaufania do tej — w zasadzie tak pozytywnej — instytucji, wskutek rewelacji p. Kozłowskiej, wygłoszonych na jednym z poprzednich zebrań.

Jakikolwiek jednak są przyczyny bojkotu, on sam pozostaje faktem bezspornym, a zmierzanie dorosłych przez młodzieńców na ostatnim zebraniu wywołuje w zainteresowanych sferach różne złośliwe komentarze.

Podkreśla się np. ton przemówień, wygłoszonych ex praesidio, a przystosowany jakoby do poziomu i zasiegu myślowego nieskażonej życiem większości...

Do rzędu takich „pedagogicznych” oświadczeń należy np. zapowiedź, że „o ile Opieka Szkolna pozostanie nadal w dotychczasowym składzie — to znajdą się dla Szkoły (brakuje dziś) lawki”.

(Będziecie, bobaski, grzeczniej do dostaniecie cukierka!)

Obrazy zebrania byłyby się potoczyły w niezamąconej harmonii, gdyby nie obecność — acz w znikomym mniejszości — ludzi, dojrzałych wiekiem i doświadczeniem, znających wartość obrazków, oglądanych przez różne szkiełka... Tych kilkunastu intruzów stało się powodem wykołajenia idylli.

A jak to było — opowiemy za tydzień, gdy znajdzie się więcej miejsca.

## Z POD SKRZYDEŁ „Srebrnego Ptaka” w REMBERTOWIE.

Koło młotników sceny w Rembertowie wystawiło w ubiegły czwartek i piątek, 1 i 2 b. m., 3 aktowy dramat p. t. „Bolszewicy”. Czysty dochód z imprezy przeznaczono na potrzeby miejscowej Straży Pożarnej.

Sala we czwartek nie była wypełniona w całości, jakkolwiek ceny biletów od 50 gr. do 2 zł. uprzyjemniały każdemu skorzystanie z tej naprawdę przemijającej okazji — a cel zastugiwał na poparcie.

W braku miejsca — obszerniej za tydzień.

TADEUSZ JAN ŻMUDZIŃSKI

# Jagunia

(Studjum z natury)

(Dokończenie)

— Kto to powiedział?  
— Ta, co ją licytują... co ma bezrobotnego syna...  
— Ach, niedźnica! Zaskarżę za oszczerstwo! Pani będzie świadczyć... Ja jej pokażę!

— Poco, poco, kochana pani! Niech mi pani wierzy: lepiej zostawić w spokoju. Będą gadali jeszcze więcej...

Jagunia żegna się z Bieszczadką, bo dostrzega nową okazję do wynurzeń. Nadciąga stara Trajdałowa.

Tymczasem słodce zawisa u zenitu. Upał staje się niemożliwy do zniesienia. Spocona, zziębnięta pani Jagunia zwiła żagiel malinowego szala i zwolna, majestatycznie szybuje do domowej przystani.

Na pełnym, obrzękłym nieco obliczu maluje się zadowolenie. Czyż nie jest natchnieniem całego osiedla?

Taki jeden przemarsz przez Imbryków zapładnia go sensacjami na całe tygodnie. Rzucenie petardy plotek skaczą z zagrody do zagrody, jaskrawieją po drodze, obrzymiają, urastają do rozmiarów skandali i dramatów.

Ale Jagunia sumienie ma spokojne. Nie o każdym zresztą źle mówi. O sobie np. i swoich najbliższych wyraża się zawsze tylko z najwyższym uznaniem i zachwytem. A jednak rzecz to trudniejsza, niżby się zdawało...

Twardą szkołę życia bowiem

przeszła pani Jagunia. Niezawsze była obywatelką w Imbrykowie.

Małą dziewczynką prosto od świni ze wsi, przywieziono ją do wuja do Warszawy, na posługi. Nie uznawane w niej wtedy żadnego pokrewieństwa. Zmywała statki i czyściła obuwie „państwu” i „panienkom”, swoim mibyto kuzynom. Służyła za utrzymania. Ubierano ją „na grządkach” za Żelazną Bramą. Jadała w kuchni resztki, wrócone ze stołu.

Aż poznała tego, który ją wywiódł z domu niewoli.

Na jednej wyjątkowo większej kiebasie z kapustą ślad okrakiem Kupido...

Ten, któremu Jagunia oddała serce z przyległościami, był skromnym robotniczym... już żonatym.

Jagunia uciekła do niego z wujowackiego domu. Potępiono ją i zapomniano.

Aż tu po latach obróciło się kolo Fortuny: robotniczy posiadł oficynkę z ogródkiem, Jagunia awansowała na panią Jagunię, obywat. Imbrykowie.

W tym momencie „narodzili się” kuzyni. Zaczęli zjeżdżać na letniski. Wybaczone sobie wzajemne urazy.

Za niegdys doznane krzywdy pani Jagunia wzięła pomstę z nawiązką. Już w swoim czasie. Z chwilą pojednania zatem zaczęła się wzajemna adoracja. Jagunię poduczono czytać i pisać dla domowego użytku, ponadto dniem i nocą kładziono jej w uszy kanony wytwornego życia.

Kiedy zdołała odróżnić pyjamę od krynoliny a georgette od crepe de chine'u — edukacja została zakończona. Jagunia uwierzyła w swe wyższe posłannictwo. Stała się apostołką moralności, wyroczenia w sprawach mody, elegancji i wykwintu.

Jedno ją tylko peszy. Obawa, że dziś lub jutro uprogów uslanego przytulnie gniazdko zjawi się „tamta”... i upomni o należne prawa małżonki.

Gdybyście ją poznali, kochani Czytelnicy, nie wygadajcie się aby, że Jagunia w Imbrykowie!

Kochany Czytelniku! Jedna z najlepszych humoresek nieśmiertelnego Marka Twaina nie otrzymała zakończenia.

Doprowadziwszy swą opowieść do kulminacyjnego punktu, gdzie bohater, darzony sympatją, dostaje się w położenie bez wyjścia — genialny autor w te mniej więcej słowa odwołuje się do tych, którzy śledzili losy faworyta:

„Kochani! Za! Wam biedaka? To go ratujcie! Ja, gdybym nawet chciał, uczynić tego nie mogę.”

„Dlatego powieści nie kończę” Autor „Jaguni” inaczej musi tłumaczyć się przed Czytelnikiem.

„Droży! Wybaczenie! „Jagunia” w drugim odcinku uległa bardzo bolesnej „amputacji”, wskutek czyjejś próby, komu niesposób było odmówić... Stąd to sylwetka, zakrojona z dużym rozmachem, straciła na wyrazie.

Mieszkańcy Imbrykowa uznajcie sobie niedociągnięcia rysunku na podstawie własnej obserwacji.

**KINO-TEATR**  
**„SREBRNY PTAK”**  
 w Rembertowie.

314 Października

**WIELKA**  
**EPOPEA**  
**FILMOWA** pg.  
**ADAMA**  
**MICKIEWICZA**

**„PAN TADEUSZ”**  
 W rolach głównych: Jerzy Marr i Paweł Owerlo  
 Specjalnie opracowana ilustracja muzyczna  
 W przerwach występy artystów stołecznych.

**ZAPISKI**

Zabranie Zarządu Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości w Rembertowie odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 października b. r., o godz. 7 wieczór, w lokalu związkowym w ogrodzie Kasyna Oficerskiego w Starym Rembertowie.

Na porządku dziennym znajduje się szereg spraw doniosłych i niecierpiących zwłoki, pożądana jest zatem obecność możliwie licznego zespołu.

Przeniesienie lokalu P. P. S. d. Fr. Rew. w Rembertowie. Znajdujący się poprzednio przy ul. Cichej 4 lokal P. P. S. d. Fr. Rew., przeniesiony został z dn. 1 października 1931 r. do domu na Nowym Rembertowie u zbiegu ulic Gen. Weyganda i Gen. Sikorskiego.

O oficjalnym otwarciu lokalu nastąpi osobne zawiadomienie.

A więc... dotarł do nas memoriał Zarządu członków Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości Rembertowa i okolic, wniesiony w dniu 30 sierpnia b. r. do Wydziału Powiatowego Sejmiku Warszawskiego, w sprawie świadczeń drogowych, nadeszła z końcem ub. m. odpowiedź w brzmieniu następującem:

Wydział Powiatowy Sejmiku Warszawskiego, Warszawa, dn. 19 września 1931 r.

Do Zarządu Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości Rembertowa i okolic w Rembertowie, za pośrednictwem Urzędu Gminy Rembertów.

W odpowiedzi na zbiorowe odwołanie z dnia 30 sierpnia 1931 r. na wymiar świadczeń drogowych na rzecz Gminy Wawer komunikuje, że pominięte odwołanie Wydział Powiatowy pozostawia bez rozpatrzenia z przyczyn formalnych, gdyż w myśl art. 9 i 83 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym przeciwko decyzji władzy wymiarowej (w konkretnym zaś wypadku przeciwko wymiarowi świadczeń drogowych) strony mogą składać odwołanie w terminie dni 14; w danym wypadku stronami są płatnicy świadczeń drogowych; również stosownie do paragrafu 6 i 7 statutu o świadczeniach drogowych odwołanie winno być złożone przez płatnika w ciągu dni 14 od daty doręczenia nakazu.

Z powyższego wynika, że odwołania winny być składane przez poszczególnych płatników indywidualnie i tylko takie odwołanie podlega rozpatrzeniu; wszelkie inne zbiorowe memoriały i odwołania w sprawach podatkowych nie podlegają rozpatrzeniu i służą władzom jedynie za memoriał informacyjny.

Przewodniczący Wydz. Pow. STAROSTA:  
 (—) T. Wardejn-Zagórecki

A więc wołanie o... pomoc dotarło, a jakkolwiek „służy jedynie za informację”, musi wobec nieugiętej logiki faktów

nadać sprawie osławionych wymiarów bieg właściwy.

Na akcję bezrobocia ofiary pieniężne wpłacać można w Komitetach wojewódzkich i miejscowych, pozostających pod przewodnictwem, względnie protektoratem pana Wojewody i p. Starosty lub na konto czekowe Nr. 3006. Tam również składać można deklaracje o zafiarowanych przedmiotach w naturze.

Rekord w ślimaczym pełzanu korespondencji osiągnęła Poczta Polska na odcinku Rembertów — Mińsk-Mazow. List, wrzucony dnia 30 września

b. r. do wozu pocztowego przy pociągu dalekobieżnym, odchodzącym z Rembertowa o godz. 16 min. 10 — doręczony został adresatowi (Drukarni Polskiej) w Mińsku-Maz. najajutrz, dnia 1 października b. r. o godz. 20-ej. Był więc w drodze 20 godzin bez meła, co przy odległości 29 kilometrów wynosi prawie godzinę na kilometr!

Dziś, gdy wszystkie wysiłki komunikacji idą w kierunku przyspieszenia jej tempa — dążność przeciw temu prądowi świadczy o... wybujałym indywidualizmie. „Ambicje” te notujemy dla użytku P. Ministra Poczty i Telegrafów w Warszawie.

Czy zakaz palenia tytoniu przez harcerzy został zniesiony? Z takim pytaniem zwraca się do nas pewna obywatelka

w Rembertowie, która — jak nas zapewniła, od dłuższego już czasu darzy szczególną uwagą miejscowych harcerzy, a ta wytrwała obserwacja doprowadziła ją do wniosku, że palenie papierosów wśród harcerzy rembertowskich jest bardzo rozpowszechnione, przyczem podobno sam drużynowy nie stanowi wyjątku...

A dzieje się to pod bokiem zastępcy chorągwi, co właśnie nasuwa przypuszczenie, że nie mogłoby mieć miejsca, gdyby nie jakaś „lokalna dyspenza”, czy coś w tym rodzaju.

Niestety, nie możemy naszej Szanownej Czytelniczki poinformować w tej mierze, zdaje nam się atoli, że tego rodzaju zwolnienia, czyniące wyłom w ogólnej dyscyplinie wstrzeźliwości, nie są w harcerstwie praktykowane.

Czy nie prościej byłoby zwrócić się z temi wątpliwościami bezpośrednio do wzmiankowanego p. zastępcy?

**UNIKAT**  
 na Nowym Rembertowie  
**SKLEP**  
**GALANTERYJNY**  
 Materiały piśmienne.  
 Zabawki. Trykotaż.  
**S. Świątkowski**  
 Nowy Rembertów, ul. Scańkowskiego 49.

**„Gentleman”**  
**I. KLUGMANA,**  
 St. Rembertów, Al. Piłsudskiego № 27.

„Gentleman” — to wielkie słowo  
 Czyż nie mówi samo:  
 „Chcicie kupić to i owo?  
 Idźcie za reklamą!  
 „Gentleman” — to szczyt perfekcji,  
 Gdy — jak tu — kojarzy  
 Wszystkie trzy działy konfekcji

Z dziełem trykotażu,  
 I piśmienne materiały  
 I zabawek mrowie...  
 Oto jest „Gentleman” cały  
 W Starym Rembertowie!  
 Klugmana sklep ten przecię  
 Markę ma bez skazy!  
 Gdy raz jeden tu przyjdziecie  
 Wróćcie sto razy!

**„RENOMA”**  
**M. KLUGMANA,**  
 St. Rembertów, Al. Piłsudskiego № 13.

Gdy pleczywo kupić kto ma,  
 Każdy dobrze to wie:  
 „Że najlepsze jest „Renoma”  
 W Starym Rembertowie.  
 W Piłsudskiego się Alaj  
 Ta plekarnia miłości,  
 A... (ciąg dalszy apopei  
 Będzie takiej treści.)  
 W okolicy całej znana

Jest dobroć pleczywa  
 Z tej „Renomy” M. Klugmana,  
 Które lud spożywa,  
 Chwaląc chleb przepyszny  
 [w smaku,  
 Bułeczki wytworne  
 Z kminkiem, z makiem lub  
 [bez maku,  
 A zawsze wyborne!

**Przyjdź, a przekonasz się,**  
**ŻE NAJLEPIEJ OBSŁUŻONY BĘDZIESZ**  
**w Zakładzie Fryzjerskim**  
**MADEJSKIEGO**  
 Nowy-Rembertów, ul. Dowbór Muśnickiego № 46.  
 (dom Górskiego)  
 Wykwintne strzyżenie pań, panów i dzieci.  
 Zakład posiada tylko siły pierwszorzędne i pracuje pod hasłem: elegancja i higiena!  
 Z poważaniem  
**F-ma Madejski**

**Pierwszorzędny**  
**SALON MĘSKO-DAMSKI**  
**GOLDSTEJN**  
 na Nowym Rembertowie, ul. Dowbór Muśnickiego 5  
 Zakład urządzony według najwyższych wymagań higieny Czesanie pań—Manicure—  
 Trwałe farbowanie rzęs i brwi. Wykonanie solidne i tanie.

**!! UWAGA !!**  
 Nowootworzony Zakład Fryzjerski  
**MĘSKO-DAMSKI**  
 Strzyżenie pań, panów i dzieci  
 Czesanie pań Manicure  
 pod fachowym kierownictwem  
**ZYGMUNTA**  
 Zakład urządzony nowoczesnie, z komfortem i według wymagań higieny, uposażony bogato w aparaty i przyrządy.  
 Wykonanie solidne. Ceny bardzo przystępne.  
 Nowy Rembertów, ul. Ka. Skorupki № 52  
 (dom Chrzanowskiego).

**WIELKA OKAZJA!**  
**Skład Tapicersko-Meblowy**  
**P. BIMPSZTEJN**  
 St. Rembertów, Al. Piłsudskiego 10  
 (dom Bittera)  
 posiada stale na składzie:  
**SALONY, SYPIALNIE,**  
**STOŁOWE, KUCHNIE**  
 oraz pojedyncze sztuki  
 w wielkim wyborze.  
 Obejrzenie nie zobowiązuje do kupna.  
**ZA GOTÓWKĘ! NA RATY!**

**Pracownia ubiorów męskich**  
 wojskowych i cywilnych  
**J. KIRSZMAN**  
 Stary-Rembertów, ul. Kolejowa 2 (obok Post. P. P.)  
 Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materiałów, po cenach wyjątkowo przystępnych.  
 Wytworny krój — solidne wykonanie!

# HUMOR

## Dopust z przypuszczenia

Uważaj! Zaczynamy!  
Panie i panowie, prosimy o skupienie w tem dobranem kole!  
Oto spójrzcie:  
W niebardzo podłym Rembertowie odbywa się misterjum przy podatków stole.  
Pan Sekretarz natchniony pióro w garści ścisła i, jak sztylet w krwi wroga, topi w atramencie...  
Na trupio bladej karcie czernią się nazwiska tych, którzy tu... skazani być mają na ścieśle...  
...Argusowicz... — wężykłm z pod pióra się kręci — Filip... brzmi jego imię...  
— Ach! Filip z Konopil — zakrzyknie pan Sekretarz, rad z swojej pamięci i od razu złości się obok kropki.  
(Konopie — to rzecz cenna! Z nich się robi przedza, z przedzy — nici, z tych — płótno, z niego — prześcieradła... Takiego przemysłowca dziś się nie oszczędza!)

Romanowymi. (Tu — forsa być musi! Poczekaj! Ja ci, bratku, zaraz sprawię latnię... Chłasti Tysiącza okrągła! Niech cię tron nie kusil!)  
...Cebryczek Kalasenty...  
Tu sęk, a w nim dziura! Bo imię, ni nazwisko nic nam nie powłada... File... od czegoż sposób? Nim się wszystko wskóra, w sposobie się na każdą trudność znajdzie rada. Wszak wymiar znaczy tyle — co po prostu miara, więc się imię z nazwiskiem centymetrem zmierz, a za każdy milimetr weźmie pół dolara... Wyborniel! Trzysta złotych w sumie się należy.  
...Dołęga Dezydery...  
Znowu lamigłówał! Bo cóż to mówi komu imię: Dezydery? Lecz czekaj! Zamłast łokciem odmierzać ci słówka — ja ci przez setki złotych pomnożę liter! Czternaście... I dwa zara... tysiąc i czterysta! Masz, kotku, piąt! I basta! Historia skończona! Należność ta jest bowiem jak bas oczywista i, kto rachować umie, łatwo się przekona. Widzicie, ile pracy wkładać

trzeba w te tu „wymiały podatkowe“!  
To trud nie dziecięcy! Przeczytać tylko proszę podług alfabetu nazwiska podatników... prawie sześć tysięcy! No, a gdzie są czynności czysto wymiarowe?  
Nie, tu naprawdę trudno jest nie ulec w walce z cyframi. Poczóż jednak łameć sobie głowę, kiedy wygodnie) znacznie... stukać tylko w palec!  
To rzekłszy, pan Sekretarz zakręcił rękami i, mrużąc oczy, zetknął dwa długie pazury: lewy oznacza setki — prawy pół tysiąca. Ten „płaci“, który w styku znajdzie się od góry! (Drugi z dołu — to „ulga“, którą się potraça...)  
Teraz praca piorunem ruszyła przed siebie, naprawdę — jak się mówi — a nie tak na „niby“.  
Pan Sekretarz się w górach papierzyków grzebie, a nakazy się mnożą jak po deszczu grzyby! Wnet okolica cała zadraża od lęku, gdy jak liście jesienią spadły te wezwania. Każdy z swoim „wyrokiem“ podatkowym w ręku jak pod razem obucha na nogach się stania.  
— Za co — wołają chórem — te okrutne cięgi? Kto, na jakiej zasadzie dochód nam ocenia?  
— A za to, że fikcyjne macie w gminie księgi, pan Sekretarz wyraża Wam swe „przypuszczenia“!  
Zmutas.

## Głośniejsz nad tą trumną!

(Tren po Operze warszawskiej).

Opero,  
Coś dopiero  
Skonała okrutnie,  
Zamordowana przez trutnie —  
Słuchaj, co mówią ludzie,  
Odporni na smutki,  
Ze: żal po tobie, miła,  
Będzie nader krótki!  
Bo, gdy los zsyła ciernie,  
A bieda nędrę bodzie,  
Rozrasta się nadmiernie  
Muzykalność w narodzie,  
Który sam jakby bierze  
Udział w gala-operze...  
Lud cały dziś rozśpiewany!  
Za nic ma płatne basy, tenory,  
[soprany].  
Bez różnicy przekonañ  
(Czy z prawa, czy z lewa)  
Každy dziś... ctenko śpiewał  
A jeśli basuje,  
To jedynie szefowi,  
Który proteguje...  
A chóry? Jakże zgodne  
Słyszycie dokoła,  
Gdy rzesza bezrobotnych  
O kęs chleba woła!  
Poco komu orkiestra?  
Tak wielu dziś ma ją,  
Którym codzień ich puste  
Kiszki marsza grają!

I solistów nie braknie  
W żadnym instrumencie;  
Coraz jakieś „orznięcie“  
Słuchać lub „nadęcie“...  
Od bębnow i od smyków  
Rojno w każdej szkole,  
A stare trąby w kutle  
Dmą w knajpie przy stole...  
Co zona — rozstrojona,  
Brzęczy jak gitara,  
Co mąż — to albo cymbał,  
Albo też fujara!  
A banda, która grywa  
W totalizatorze,  
Powraca jak te skrzypce  
Zgrana albo gorzej...  
Wreszcie — balet. Potrzebny?  
Komu? Ach, ludkowie!  
Dla kilku złotych wszyscy  
Stajemy na głowie!  
Więc choć magistrat  
Zrobił ten kryminał,  
Ze nam operę  
Dusił i dorzynał  
W ciągu lat długich,  
Aż ją złożył w grobie —  
Powiedzmy sobie:  
Ze jednak łatwiej  
Człek się w świecie pęta  
Bez... konkurenta!

Zmutas

**MODYSTKA**  
**„Kazimiera“**  
przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów, oraz przeróbki filcowe, słomkowe i t. p.  
**Kapelusze** gotowe od zł. 5- przeróbki od zł. 2.  
Wykonanie szybkie i solidne  
STARY REMBERTÓW,  
AL. PIŁSUDSKIEGO 40, DOM PAWŁAKA.

LEOKADJA SOBOSZCZYK  
Dyplomowana Akuszerka  
Kasy Chorych i prywatna.  
Szczepienie ospy, zastrzyki, bańki i inne zabiegi na zlecenie p. p. Lekarzy. Pomoc w wypadkach nagłych, porady i opieka w zakresie specjalności.  
MIESZKA OBECNIE:  
SZOSA GROCHOWSKA, 2  
(DOM STRAUSA).

JEŻELI NIE  
Szyller-Szkolnik  
to ktoś inny potrafiłby określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenia. Ktoś inny poradzi Ci jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko walczyć z przeciwnościami losu. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz próbną analizę darmo. Poznasz, kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik. Znaczkami pocztowymi 75 gr. na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste płatne, godz. 11-7. Analiza szczegółowa, horoskop, odpowiedź słynnego medium Ewigny-Rara. Zł. 3. Niezwykłej treści kasetki. Katalog ilustrowany darmo. Warszawa, ul. Żółwia 47, m. 2.



SALON DAMSKI i MĘSKI  
**„LEONARD“**  
Trwałe czesanie pań i zł. Masaż elektryczny.  
Strzyżenie pań 80 gr.  
Wszystkie zabiegi wykonywane są precyzyjnie, z artystycznym smakiem.  
Stary Rembertów, ul. Kolejowa 7.

**Foto-Studio**  
renomowana firma chrześcijańska.  
Nowocześnie wyposażony  
**ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY**  
WYKONYWA ZDJĘCIA ARTYSTYCZNE  
wszystkich rodzajów i wielkości.  
**GENY B. NISKIE**  
STARY REMBERTÓW, AL. PIŁSUDSKIEGO 52.

**Zakład fryzjerski „JAN“**  
Strzyżenie pań, panów i dzieci.  
Elektryczny masaż twarzy.  
Najnowsze urządzenia higieniczne.  
Stary Rembertów, Al. Piłsudskiego 38,  
dom Stolarskiego.

Jak nowe -- tylko znacznie mniej  
KOSZTUJĄ!  
Suknie, garnitury i bielizna,  
które odświeża i pierze  
**PRALNIA**  
**„STANISŁAWA“**  
w Starym Rembertowie, Al. Piłsudskiego 46.  
Pranie: garniturów od 6 zł., płaszców damskich i męskich od 6 zł., sukni, szalów, chustek i bielizny (koszule frakowe 1 zł., nocne 50 gr., kołnierzyki 30 gr., miękki 25 gr.)  
Farbowanie i plisowanie.  
CENY BEZ ZYSKU — DLA WYROBIENIA KLIENTELI.

OBSTALUNKI i REPERACJE  
TYLKO  
najlepszy materiał  
w solidnym wykonaniu  
po  
NAJNIŻSZYCH CENACH  
dostarcza w każdej ilości  
**PRACOWNIA**  
**OBUWIA**  
Władysława Snopczyńskiego  
Stary Rembertów, Al. Piłsudskiego 62  
dom Włockowskiego.

Pierwszorzędna Pracownia  
wykwintnych kostjumów damskich  
oraz sukien i okryć  
pod firmą  
**„JANINA“**  
Ostatni wyraz mody! Szyki Elegancja!  
Ceny bardzo niskie!  
St. Rembertów, Al. Piłsudskiego dom p. Majewskiego  
(tuż za kino-teatrem), I piętro.

Prenumerujcie „GROM“